

W RODZINIE JÓZEFA

GAZETKA PARAFII ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH

Numer 9/2012 (100)

Pamięć i tożsamość...

W NUMERZE:

- Odnaleźć sens dziedziczenia...
- Sprawa polska a Kielce...
- XII Dzień Papieski w Józefie...
- Niedziela misyjna dzieci...
- Różańcowe kółka dziecięce...
- Czy dziś patriotyzm ma sens...
- Miłość nie unosi się gniewem...
- Słowo Proboszcza...

11 listopada...



Data wydania: 11 listopada 2012

Odnaleźć sens dziedziczenia...

Abrahama nazywamy „ojcem w wierze”. Oznacza to, że uważamy siebie za dziedziczących jego wiarę, mających w niej swój udział. Z wiarą jednak nie jest jak z obietnicą Abrahamowi ziemią. Nie da się jej rozparcelować między potomków. Wiarę bowiem przekazuje się w „jednym kawałku”. Jest ona jak życie, które daje się wszystkim swoim dzieciom bez robienia różnicy. Jest jak miłość, którą kocha się wszystkie dzieci w równym stopniu.

Kiedyś to rodowe fortuny i ich dziedziczenie dawały szansę na dostatnie życie. Dziedzictwo było przedmiotem troski. Jeszcze i dziś wielu starszych ludzi staje przed dylematem: czy szukając pieniędzy, mogę sprzedać ojcowiznę? Młodszy widzą to już inaczej: ojcowizna to kapitał, a kapitałem się obraca. Ja żyję dziś, ja potrzebuję dziś, ja chcę teraz, już... . Perspektywa nie sięga dalej niż jedno pokolenie. Horyzont wyznaczony jest przez śmierć.

Wiara – dziedzictwo otrzymane przez nas od Abrahama – to więź z Bogiem. Często chcielibyśmy osiągnąć tę więź własnymi siłami. Więc stawiamy sobie pytanie: czy chrzest przyjęty w dzieciństwie ma sens? Czy nie lepiej byłoby, gdybym w dorosłym życiu sam mógł wybrać wiarę, najpierw poznawszy nieco każdą z religii? Indywidualizm – najbardziej niebezpieczna współczesna choroba cywilizacyjna – także tutaj jest obecny. I tu chcemy być mądrzejsi od innych, mając za sobą jedyny argument: wolno mi! Tym sposobem wywarzamy otwarte drzwi. Mamy za nic dziedzictwo wiary, które przekazywane jest nam od



Kielce – Cmentarz Stary

Abrahama, Izaaka i Jakuba. Człowiek mógł poznawać Boga coraz bardziej, bo korzystał z tego, czego o Bogu dowiedzieli się jego przodkowie.

Dziś wielu jest przekonanych, że „moje” jest to, co sobie wywalczyłem i co... zużyłem. Trzeba więc odnaleźć sens dziedziczenia, by zrozumieć, że „moje” jest tym co, otrzymałem i co mam przekazać. Warto rozważyć to w miesiącu poświęconym pamięci o bliskich zmarłych i narodowych bohaterach. Tak jak nie dałem sobie życia, tak nie mogę dać sobie tożsamości. To pamięć daje tożsamość.

Ks. Karol Stawowczyk

Sprawa polska a Kielce...



**„Kielce są
wyjątkowo drogie
myślom
i wspomnieniom
wielkiej części
legionistów, bo tu
był pierwszy
pocałunek wojny,
bo tu był pierwszy
krok do awantur**

naszych girlandy” – te słowa wypowiedział Józef Piłsudski wspominając początki działań polskich żołnierzy w czasie I Wojny Światowej. Może nam być już ciężko wczuć się w klimat tych słów i tego, czym było dla polskiego społeczeństwa z okresu międzywojennego powracanie myślą do czasów Pierwszej Wielkiej Wojny. Jesteśmy bowiem narodem naznaczonym bardziej przez czasy II Wojny Światowej i czasy komunizmu. Jednak dla społeczeństwa polskiego okresu 20-lecia międzywojennego wspomnienie tego pierwszego wielkiego konfliktu, który doprowadził do odzyskania niepodległości po 123 latach życia w trzech różnych państwach - Rosji, Austro-Węgrach i Rzeszy Niemieckiej - było faktycznie cudem.

Trzeba zacząć jednak od przypomnienia, że w wyniku sytuacji politycznych sojuszy Niemcy i Austro-Węgry wystąpiły przeciwko Rosji Carskiej. Działanie prowadzono nie tylko na terenie gdzie mieszkali Polacy, ale w każdym z zaborów. W związku z tym Józef Piłsudski zaczął mobilizować tzw. Odziały strzeleckie, które stwo-

stworzyły Pierwszą Kampanie Kadrową w ramach wojsk Monarchii Austro-węgierskiej. Odziały te wyruszyły 6 sierpnia 1914 roku w stronę zaboru rosyjskiego i w szybkim marszu przez Słomniki, Miechów, Wodzisław dotarły aż do Jędrzejowa. Tutaj Piłsudski miał czekać na oddziały Austriaków, jednak ze swoją przekorą przyszedł Marszałek, postanowił samodzielnie wejść do Kielc, a nie jedynie jako pomoc oddziałów austriackich. Wkroczył śmiało do miasta 12 sierpnia 1914 r.

W ten sposób, około 400 żołnierzy polskich mniej więcej po godzinie 13:30 zajęła nasze miasto lokując się w budynku dworcowym, Hotelu Bristol, zabudowaniach Monopolu Spirytusowego i w prywatnych mieszkaniach kielczan. Sam Piłsudski zamieszkał w budynkach gubernatora rosyjskiego. Wyznaczył też nowe władze cywilne na czele z komisarzem inż. Ignacym Boernerem oraz wojskowe z szefem sztabu Kazimierzem Sosnkowskim. Same Kielce były wówczas miastem z gubernatorem B. A. Ozierowem na czele. Liczyły około 37 tysięcy mieszkańców, miały sieć telefoniczną z 200 telefonami oraz elektryczne oświetlenie części ulic.

Tymczasem dochodziło do pierwszych starć z oddziałami rosyjskimi. Około godziny 16-tej pojawił się samochód uzbrojony w karabin maszynowy i ostrzelał budynek dworcowy. Doszło też do starcia z żołnierzami z dywizji kawalerii

Sprawa polska a Kielce...



rosyjskiej generała Nowikowa. Ogółem z wszystkich starć straty strzelców wynosiły jednego rannego oraz zginął oficer austriacki, zaś straty rosyjskie były zdecydowanie większe.

Dopiero jednak 13 sierpnia doszło do rzeczywistego ataku wojsk rosyjskich, gdy artyleria rozłożona w Niewachlowie rozpoczęła około 10-tej rano ostrzał miasta. Wobec wycofania się żołnierzy austriackich, także Kampania Kadrowa z Sosnkowskim musiała wycofać się z miasta. Sam Piłsudski spotkał ich wracając z Jędrzejowa, gdy byli już w Chęcinach.

Tymczasem Rosjanie z gen. Nowikowem zajęli miasto i zażądali od kielczan okupu za pomoc okazaną „wrogowi” w wysokości 100 tys. rubli. Wręczył go Jan Rudnicki – dyrektor Banku Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Rosyjski generał aresztował także prezydenta miasta E. Winnickiego i naczelnika straży ogniowej – Edwarda Karsza. Doszło też wtedy do plądrowania sklepów przez Kozaków.

Z Piłsudskim zaś połączyły się tymczasem pod Chęcinami bataliony Tadeusza „Wyrwy” Fugalskiego, a w stronę Kielc maszerowały oddziały strzelców T. Monasterskiego i M. Trojanowskiego. W efekcie austriackiej kontrofensywy 19 sierpnia Rosjanie wycofują się z Kielc zabierając kilku znaczniejszych mieszkańców miasta jako zakładników.

Z powrotem strzelcy polscy wkroczyli do miasta, choć kielczanie już stracili zapal do witania batalionów polskich, pamiętając poprzedni odwet Rosjan.

Piłsudski zajął pałac gubernatora razem z podstawowymi instytucjami wojskowymi, zaś 30 sierpnia 1914 na placu Marii Panny odbyła się pierwsza Msza polowa dla żołnierzy: „Plac tonął w blasku sierpniowego, upalnego słońca (...). Odezwały się donośne komendy, trąbki zapowiadały Mszę świętą.” Jak wspomina naoczny świadek - Michał Sokolnicki w książce „Rok 1914”.



Oddziały Piłsudskiego już jako I Pułk Piechoty Legionów Polskich dnia 5 września na SzydłóWKu złożyły przysięgę w obecności Józefa Piłsudskiego, oraz ówczesnego podporucznika Władysława Sikorskiego, a także księdza kapelana Kosmy Lenczowskiego. Żołnierzom pomagali kielczanie poprzez aprowizację i organizowanie noclegów. Zgłosiło się 907 ochotników do wojska, jak też cała orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej. (...)

Całość na
www.jozef-kielce.pl
link - Artykuły...



Ks. Marcin Baran

Inauguracja Roku Wiary...

Ogłaszając Rok Wiary, Benedykt XVI w Liście Apostolskim *Porta Fidei* napisał, że ten czas jest: „zaproszeniem do autentycznego i nowego nawrócenia do Pana, jedynego Zbawiciela świata”. Dlatego słowa zaczerpnięte z Ewangelii wg. św. Łukasza „*Panie przymnóż nam wiary*”, stają się dla nas szczególną modlitwą i wołaniem do Boga o głęboką i autentyczną wiarę, powiązaną ze świadectwem naszego życia. To prośba o odnowienie i pogłębienie posiadanej już wiary, tak jak to było w życiu Apostołów. Oni przecież wypowiedzieli te słowa wówczas, gdy już uwierzyli w Chrystusa. Jednak kiedy widzieli to, co Jezus czynił, czego nauczał i czego od nich wymagał, uświadamiali sobie, że ich wiara jest zbyt słaba. Okazywało się to przy różnych okazjach, choćby takich jak tonięcie Piotra, który przestraszył się wielkich fal na jeziorze (por. Mt 14,30). Potrzebowali mocniejszej wiary, aby mogli iść drogą, którą im wskazywał Mistrz.

My również jesteśmy w podobnej sytuacji. Też potrzebujemy silniejszej wiary, a ona rodzi się z tego co się słyszy. Z tego powodu w dniu inauguracji Roku Wiary w wymiarze parafialnym, wierni zebrani w naszym kościele po Mszy św., podchodzili do księgi Pisma Świętego i kładąc na Nim prawą dłoń wypowiedzieli słowa: „*Wierzę Panie, przymnóż nam wiary*”. Oby Pan wysłuchał tej modlitwy i obyśmy mogli stać się żywymi znakami Jego obecności i miłości we współczesnym świecie.

Ks. Tomasz Szczepanik

więcej zdjęć na www.jozef-kielce.pl





14 X 2012

XII Dzień Papieski w Józefie...

Papież Rodziny - to hasło tego rocznego dnia papieskiego. Jego obchody w tym roku zbiegły się z ogłoszeniem Roku Wiary przez Papieża Benedykta XVI. Dzieło Nowego Tysiąclecia jest budowaniem żywego pomnika na cześć błog. Jana Pawła II, poprzez zbieranie datków na wsparcie uzdolnionej młodzieży pochodzącej z biednych rodzin. Programem pomocy jest objętych w naszym kraju około 2500 młodych ludzi.

Niewątpliwą atrakcją Dnia Papieskiego w naszej parafii były kremówki rozprawdane przez młodzież z parafii i z V LO im. Ks. Piotra Ściegiennego. Sprzedano 2800 kremówek. Uzyskane w ten sposób środki, również przeznaczono na Dzieło Nowego Tysiąclecia. Pomysłodawcą i koordynatorem tego przedsięwzięcia był Ks. Tomasz Szczepanik - wikariusz naszej parafii. Całkowita suma przesłana na konto fundacji wyniosła 14.420zł.

Wieczorem o godz. 17.00 młodzież poprowadziła nabożeństwo różańcowe w intencji dzieł papieskich, a o godz 18.00 uczestniczyła we Mszy.

Red.



więcej zdjęć na www.jozef-kielce.pl

NIEDZIELA MISYJNA DZIECI...

W niedzielę misyjną 21 października modliliśmy się podczas Mszy św. za misje i misjonarzy. Szczególnie ciekawie wyglądała Msza św. o godz. 11.00 w górnym kościele. Tradycyjnie już, dzieci przebrane za przedstawicieli kontynentów całego świata, uczestniczyły i prowadziły liturgię. Tą radością, dziecięca modlitwę przygotowały Siostry Pasjonistki, które również po każdej Mszy św. zaprosiły parafian do wzięcia udziału w loterii fantowej, z której dochód przeznaczony był na cele misyjne.



foto - Sebastian Świąt

więcej zdjęć na www.jozef.kielce.pl

DZIECIĘCE PODWÓRKOWE KÓŁKA RÓŻAŃCOWE...

130 dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 27 w niedzielę 28 października dostało legitymacje Podwórkowego Kółka Różańcowego Dzieci. To oczywiście wielkie zobowiązanie, bo codziennie trzeba odmawiać różaniec, ale dlaczego nie miałyby tego robić dzieci? Jest przecież tyle intencji, które trzeba omodlić. Życzymy, aby dzieci, które podjęły się tej wspaniałej misji były wytrwałe i modlitwą różańcową otaczały swoje rodziny, dzieci chore i cierpiące oraz całą naszą parafię. Do przyjęcia legitymacji i wstąpienia do kółek różańcowych przygotowała dzieci s. Agata – Pasjonistka.

Red.



więcej zdjęć na www.jozef-kielce.pl

Czy dziś patriotyzm ma sens?



(...) Słowo „patriotyzm” towarzyszy mi od zawsze: miłość do własnej ojczyzny, narodu, ziemi, ludzi i języka przyjęłam jak coś oczywistego i normalnego – w tym wzrastałam i byłam wychowywana. Mogę powiedzieć, że właściwie słowo „patriotyzm” nic nie straciło na znaczeniu, chociaż zmieniło się tak wiele.

Kolejne pokolenia śpiewają hymn „Mazurek Dąbrowskiego”: „Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy”. Spieramy się wprawdzie czy ma być „póki” czy „kiedy”, ale jakie to ma znaczenie. Żyjemy, jest Polska, wierzymy, że tak będzie zawsze. Aż trudno uwierzyć, że kiedyś nie było jej na mapie Europy przez 123 lata. Nie było jej na mapie, ale obecna była w sercach i umysłach Polaków. Mimo wielu trudności mówiono, modlono się i śpiewano po polsku, wierząc, że kiedyś odrodzi się z ona niewoli.

Mój pradziadek walczył o niepodległość Polski, był powstańcem Wielkopolski i Śląskim, w czasie II wojny światowej bronił Warszawy, uciekł z obozu jenieckiego, czynnie uczestniczył w zdobyciu poznańskiej twierdzy zwanej Cytadelą. Wielokrotnie narażał życie dla ojczyzny, a po wojnie organizował zasiedlanie Ziemi Odzyskanych. Ciężko i ofiarnie pracował dla ukochanego kraju, był niesłusznie oskarżony, niewinnie więziony i później zrehabilitowany. Nigdy nie przestał kochać swojej ojczyzny, dla której walczył, pracował i żył. Dziadkowie ze strony mamy pobrali się w Niemczech, dokąd byli wywiezieni na roboty przymusowe. Mogli zamieszkać wszędzie, ale wrócili w 1946r. do Polski, na Świętokrzyską Ziemię, zgodnie ze słowami Roty M. Konopnickiej: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...”



Pomnik Czynu Legionowego przed WDK w Kielcach

„Kto ty jesteś? Polak mały!” – dzieci powtarzają te słowa za Władysławem Bełzą od ponad stu lat. Na tym „Katechizmie polskiego dziecka” wychowali się moi dziadkowie, rodzice i ja także. Zmieniły się granice i państwa, warunki życia, a ja kiedy wypowiadam te słowa, to zawsze myślę: „ojczyzna, dom, rodzina, orzeł biały, biało-czerwone barwy”. Chociaż jesteśmy częścią Unii Europejskiej, we wciąż zmieniającej się Europie, to dla mnie zawsze najważniejsze są: miłość i zgoda w rodzinie i ojczyźnie, znajomość historii, pielęgnowanie tradycji i szacunek dla każdego człowieka. Moi przodkowie żyli godnie i pięknie. Nie wzbogacili się i na zostawili swoim dzieciom majątności, ale przekazali im coś cenniejszego – wzór wiary, uczciwości, pracowitości i miłości do własnego kraju.

Wiele osób twierdzi, że kiedyś było łatwiej być patriotą. Po prostu trzeba było walczyć za ojczyznę, a czasem oddać za nią życie. Ale co by było gdyby wszyscy patrioci umierali? Ktoś przecież musiał budować tę naszą Polskę, w codziennym trudzie zmagając się z wszelkimi przeszkodami. **„Sztuką jest umierać dla Ojczyzny, ale jeszcze większą sztuką jest dobrze żyć dla niej”** – te słowa kard. Stefana Wyszyńskiego określają sens współczesnego patriotyzmu.

Czy dziś patriotyzm ma sens?



Dobrze żyć dla ojczyzny to nie tylko znać jej historię, szanować wielkich ludzi, czcić wielkie wydarzenia, ale też rzetelnie wykonywać swoje codzienne obowiązki dziecka, ucznia, pracownika i obywatela. Oprócz znajomości historii, tradycji i wartości narodowych, każdy z nas powinien troszczyć się o osobisty rozwój, być zdolnym do podejmowania mądrych i odpowiedzialnych decyzji. Udział w wyborach samorządowych, prezydenckich czy parlamentarnych to branie na siebie części odpowiedzialności za państwo. Mądre wychowanie dzieci w domu i szkole, w klimacie bezpieczeństwa, na pewno zaowocuje w przyszłości aktywnością społeczną, polityczną i zawodową. (...)

Dla wielu młodych ludzi patriotyzm wyraża się w okrzykach: „Polska! Białe – czerwoni! Polska”. Ja także odczuwam wzruszenie, gdy na stadionach świata grają polski hymn, ale patriotyzm nie może ograniczać się do kibicowania polskim sportowcom i wywieszania flagi w święta państwowe. Białe - czerwone czapki, koszulki, transparenty z nazwami miejscowości - za niewielkie pieniądze czujemy się silni i mocni. „Mam białe – czerwone serce, barwy ojczyste, nikt mi tego nie zabierze, po polsku myślę, nikt mi tego nie zabierze, po polsku piszę, to dla tych, którzy przelali krew za ojczyznę” – tekst utworu rapera Przemysława Majewskiego jest nam wszystkim tak bliski.

Nie zawsze jednak reprezentujemy godnie nasz kraj, szczególnie po zakończeniu różnych imprez sportowych, po kilku czy kilkunastu piwach. Czasem wstydę się

za Polaków, a właściwie to za tych źle wychowanych, a tacy zdarzają się wszędzie. (...)

Zwykłe codzienne życie nie jest medialne, ale ono tworzy koloryt życia. Nauka, praca, spacer w parku, wypadki w malownicze okolice, wspólna modlitwa na Mszy w parafialnym kościele, opowiadanie rodzinnych historii, odwiedzanie miejsc pamięci i cmentarzy z mogiłami bliskich. Dbanie o wspólne dziedzictwo, ale też wspólne dobro, zabytki i budynki mieszkalne, autobusy i przystanki, domy i ulice, o niezaśmiecanie polskiego języka - to jest też patriotyzm.

Miłość do własnego kraju nie jest przytłumieniem i anachronizmem. Ma sens także we współczesnym świecie, gdyż daje nam tożsamość, ukorzenie w ziemi, historii, kulturze, tradycji i języku – jest pomostem łączącym przeszłość i przyszłość, niepozwalającym się zgubić w świecie – globalnej wiosce.

Czuję się patriotką, chcę żyć i pracować w Polsce i dla Polski, kochać ją z wzajemnością. Mogę śmiało powtórzyć za Władysławem Broniewskim, że „mnie ta ziemia od innych droższa” i powiedzieć, że Janusz Radek śpiewa dla mnie piosenkę autorstwa Grzegorza Tomczaka: „Ty to masz szczęście, że w tym momencie, żyć Ci przyszło, w kraju nad Wisłą, twój kraj szczęśliwy, piękny, prawdziwy, ludzie uczynni, w sercach niewinni, twój kraj szczęśliwy...”.



Ewa Twardowska - LO

całość artykułu na www.jozef-kielce.pl



Znicze pamięci...

Rozsiane ludzkie cmentarze
Oplata smętkiem listopad
Zadumy przydaje twarzy
Wprowadza w ciszę i spokój...

Jawi się w myślach pasmami
Wśród liści jesiennych zeschniętych -
Prawda o przemijaniu
I pamięć o odeszłych...

Znicze na grobach płoną
Pośród chryzantem i kwiatów
Trwa pamięć ocalona -
Modlitwy szeptem w zaświaty...

Wspomnieniem wzywa najbliższych
Obcuje z świętych obliczem
I z tymi, co dla Ojczyzny
Krwia zapłacili i życiem!

W chwili skupienia, powagi
Refleksji myśli płyną -
Na polskie w świecie cmentarze
Pod Katyń i Monte Cassino...

W chwili skupienia, powagi
Refleksji myśli płyną -
Na polskie w świecie cmentarze
Pod Katyń i Monte Cassino...

I tam jak ptaki lecą -
Gdzie z ziemi na wieczność wzleciał -
Narodu Pasterz niezwykły
Ksiądz Prymas Tysiąclecia!

I tam, gdzie z palmą męczeńską
Ksiądz Popiełuszko leży
Za sprawy wielkość i świętość
Która zło dobrem zwycięża!

Czas melancholii - jesienny
Duszę przenika do głębi
A w zniczach, kwiatkach i świecach
Trwa wierna aura pamięci!

Wanda Robak



Kielce - cmentarz Stary

Z pielgrzymką do Smardzowic

6 października grupa kilkudziesięciu pątników (sióstr i braci różańcowych) wzięło udział w IV Diecezjalnej Pielgrzymce Kół Żywego Różańca. Tym razem do sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Smardzowicach. Pielgrzymi wysłuchali konferencji Ks. Kanclerza Andrzeja Kaszyckiego, wspólnie odmówili Różaniec i uczestniczyli w uroczystej Eucharystii, której przewodniczył ks. Bp Ordynariusz Kazimierz Ryczan. W drodze powrotnej pątnicy odwiedzili również Bazylikę Grobu Bożego w Miechowie. Opiekunem pielgrzymki był ks. Tomasz Szczepanik.

Red.



Miłość nie unosi się gniewem...

Patataj patataj - dylizansem pomyka przez pustynię młoda panna. Pokłócona ze swym lubym: nie chce go już widzieć, pełna żalu i gniewu, obrażona. On pozostał w miasteczku - rozgniewany myśli, że czas uleczyć jego rany. Mijają godziny, dni, miesiące. Raz po raz słyhać szelest kartek, które nieodmiennie wędrują do kosza. Żaden list nie dotrze do jego ukochanej. Młodzieniec jest przecież zbyt dumny, ważny, a jego gniew wcale nie wygaś...

Miłość nie gniewa się - przeciwnie, porzuca wszelki gniew, pełna jest przebaczenia. Gniew bowiem, tak naprawdę to wymiar nienawiści, którą rzadko spotykamy w czystej formie. Najczęściej objawia się pod innym imieniem, niejako w zastępczym opakowaniu, inaczej nazwana. Nienawiść spotykamy jako zemstą, nie mówiąc dokonując zemsty, albowiem nienawidzę, ale szukam zemsty, gdyż należy mi się sprawiedliwość! Rzadko także przyznajemy obmawiam X, ponieważ go nienawidzę, mówiąc znacznie łagodniej i niemal uczciwie mówię o nim źle, ale to przecież prawda - takie są fakty! Kto zresztą nazwie swą nieżyczliwość odmianą nienawiści, gdy drugiemu życzy wszystkiego najgorszego?

Podobnie jest z gniewem. Nie przyznajemy się do nienawiści, ale używamy określeń całkiem łagodnych i miłych: zdenierwowałem się, to mnie złości, irytujesz mnie... a tymczasem gniew to zwyczajna nienawiść! Nienawidzę cię, niosę w sercu gniew, nie pozwolę ci spać spokojnie!

*Winda do nieba są Twoje ramiona, o Jezu...
- Matka Teresa*



Trzy są znaki szczególne człowieka zagniewanego - zła mina, złe słowa i nerwy. Lub mądrzej - bardzo groźna mina, milczenie oraz napięcie. Po pierwsze nie mogę na ciebie patrzeć, po drugie nie chcę z tobą rozmawiać i w końcu znany nam stan zagrożenia. Popatrzmy na ten ostatni element - czym jest ów stan napięcia, który niszczy człowieka zagniewanego.

Napięcie samo w sobie nie jest negatywne. Koncentracja - ambicja - mobilizacja. Miłość przecież jest takim dobrym napięciem, pełna jest dobrej uwagi, aby nie przeoczyć tego, co ważne, istotne, piękne wokół nas. Aby nie przegapić żadnej części dobra, które może się dokonać w nas - nie dla nas - ale dla osoby kochanej. Jest jednak uwaga (napięcie), która pochodzi z nienawiści. I to jest właśnie gniew: gotowość do zła, czujność, aby wykorzystać okazję i zniszczyć przeciwnika. Spotykamy ten stan już u progu naszego dorosłego życia: w szkole Małgosia pełna napięcia czeka na wynik pracy klasowej: dostanę jedynkę, a może jednak nie. Na stadionie tłum

Miłość nie unosi się gniewem...

ludzi z napięciem obserwuje mecz / faul / gwizdek / rzut karny: czy Zidane strzeli, czy przestrzeli, a może trafi w słupek...

Podobne atrakcje oferuje te-le-wiz-ja! Oto film grozy - widzowie z niecierpliwością obserwują: Jamesa Browna spotka śmierć, a może zostanie ocalony. Zaś romantyczność w wydaniu wenezuelskim proponuje inną zagadkę - żona zdradzi męża, a może to mąż zdradzi żonę. Nerwy napięte do ostatniej struny, napięcie roślinie, nagle trraaach / ach / katastrofa: z tego napięcia można pęknąć!

Co uczynić, aby nasze życie nie zakończyło się taką klęską? Trzeba nam porzucić gniew. Rośnie on w człowieku nie dlatego, iż spotkało nas jakieś wielkie zło lub niesprawiedliwość. Ludzie są zagniewani z bardzo prostej przyczyny: po prostu ktoś osmieszył się obrazić nasz wielki majestat. Wielu nie protestowałoby, gdyby odciąć im ręce, nogi i głowę. Wpadają zaś w dziką furję, gdy ktoś waży się urazić ich wielki majestat! A zatem gniew to dobrze znany egoizm, to pycha w najgorszym wydaniu!

**głupota połączona z żądzą władzy
niebezpieczniejsza jest od jakiegokolwiek
obłądu**

Danilo Kiś

Kiedy znika gniew? Gdy nie patrzę na siebie, ale na Boga. Topnieje egoizm - pojawia się miłość. Ano właśnie... niestety potrzebna do tego wielkiego przemienienia - wiara / wiara / wiara. Szukam Boga, a nie siebie. W domu, szkole i w kościele. Na ulicy też. Rzeczywistość ukazuje nam

przerażający obraz świata ludzi zagniewanych. W szkole uczeń otrzymuje słabe oceny: 3, 2, 1. Później znowu 1 i 1. Bynajmniej nie widzi w tym swojej winy, nie zabiera się do nauki. To przecież problem nauczyciela, który uwziął się, złości mnie i denerwuje! Taka sama gniewna relacja (to ty jesteś winny, nie ja!) może zaistnieć w rodzinie (rodzic - dziecko) oraz drużynie piłkarskiej (piłkarze przegrywają wszystkie mecze, ale to trener straci pracę). Rośnie lawina wzajemnych pretensji, oskarżeń i złości. Puszczają nerwy.

Tymczasem trzeba usiąść spokojnie. Powiedzieć cichutko: trudno... stało się, co było nie powróci, co można teraz zrobić? Ewangelia mówi krótko - przemień się! Porzuc gniew! Powróć do źródła, stary koniu! Niech zatem mąż nie ryczy przeciwko żonie, a ona niech nie gdera o nim, niech porzucą wszystkie złe słowa na literkę P, C i K (czyli PCK) i niechże pozostawią wzajemne pretensje. Najczęściej bowiem obwiniają się nawzajem, ale palcem żadne nie ruszy, aby cokolwiek zmienić. Ani małym, ani dużym. Powiedz mi więc teraz głośno, tak na całego (d)to co możesz zrobić Ty i co mam uczynić ja, aby mała miłość dopomogła nam żyć... godnie żyć! Inaczej żyć. A w każdym z nas jest - ta mała miłość... (...)

**Ks. dr Stefan
Radziszewski**





Słowo Proboszcza.

11 listopada każdego roku obchodzimy Narodowe Święto Niepodległości. Modlimy się za naszą Ojczyznę - Polskę słowami Ks. Piotra Skargi:

„Boże, Rządco i Panie narodów, z ręki i karności Twojej racz nas nie wypuszczać, a za przyczyną Najświętszej Panny,

Królowej naszej, błogostaw Ojczyźnie naszej, by Tobie zawsze wierna, chwałę przynosiła Imieniu Twemu, a syny swe wiodła ku szczęśliwości.

Wszchemogący wieczny Boże,

spuść nam szeroką i głęboką miłość ku braciom

i najmilszej Matce, Ojczyźnie naszej, byśmy jej i ludowi Twemu,

swoich pożytków zapomniawszy, mogli służyć uczciwie.

Ześlij Ducha Świętego na sługi Twoje, rządy kraju naszego sprawujące,

by wedle woli Twojej ludem sobie powierzonym

mądrze i sprawiedliwie zdołali kierować.

Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.”

Pamiętajmy zawsze o tym, aby Polska - Polską była! Aby Polska mogła cieszyć się szacunkiem każdego Polaka, jego troską o budowanie Ojczyzny wiernej Bogu!

Proboszcz - Ksiądz Prałat Jan Iłczyk.

INFORMACJA O KORESPONDENCYJNYM KURSIE BIBLIJNYM

Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Podstawowe informacje można uzyskać pod adresem:

www.kursbiblijny.deon.pl

bądź też pod adresem pocztowym:

ks. Zbigniew Marek SJ
ul. Zaskale 1 30-250 Kraków
„Kurs Biblijny”.

Zgłoszenia udziału w kursie można kierować na powyższy adres, albo adres elektroniczny:

zmarek@jezuici.pl

zmarek@ignatianum.edu.pl

Pod tymi adresami można też uzyskać dodatkowe informacje o kursie. Je- go organizatorzy proszą o dołączanie do korespondencji listownej koperty z podanym adresem zwrotnym i naklejo- nym znaczkiem pocztowym.

Rycerze...

Wiejący wiatr
Nad polską ziemią
był świadkiem
Jej cierpień dziejowych

W noc ciemną listopada
Płacz jęki przekleństwa
Grozę oznajmiały
Poczętą wolność grzebały

Drżały konary
Liście zrzucały
Wzruszony wichur
Groby otulał

A Matka Polka
Synom śpiewała
O Bogu
Honorze Ojczyźnie

Ruszyli do walki
Jak rycerzom przystało
Na czele z tarczą
Wiary Nadziei Miłości

I padli w boju
O wolność i godność
Tarcze ocalały
Są nieśmiertelne

Styczniowa zamieć
Z pieśnią smutku pełną
Śmiercią bohaterską
Poległych otulała

Nie rozszarpały kruki i wrony
Powstali rycerze
I tarcze unieśli
W chlubną historię

Stanisława Grażyna Pawlik
9 kwietnia 2008



Myśli na listopad:

„Gdy oceniasz ludzi, nie masz czasu ich kochać”.

„Miej czas na to, aby pomyśleć - to źródło mocy.

Miej czas na modlitwę - to największa siła na ziemi.

Miej czas na uśmiech - to muzyka duszy”.

Matka Teresa z Kalkuty



Redakcja „W Rodzinie Józefa”

Odp. Ks. Piotr Klimczyk
25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3
tel/fax 41-331-21-33, e-mail: gazeta@jozef-kielce.pl
strona parafialna: www.jozef-kielce.pl

numer kolejny: **„Przyjdź, Panie Jezu...”** - 16 grudnia 2012

koszt druku jednego egzemplarza 2 zł - Bóg zapłać za wszelkie wsparcie!!!